

Staż dla najlepszego



Attache kulturalny Ambasady Francji w Warszawie Philippe Lachaise przyznał jedno miejsce dla najlepszego ucznia liceum na staż międzynarodowy fundowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji. Uczestnik stażu na własny koszt musiał dojechać do Francji. Szymon Walkiewicz został wytypowany przez szkołę i w związku z tym poproszono władze miasta o dofinansowanie.

Czytaj na str. V

Warto być olimpijczykiem

Stypendium jest przyznawane dla najlepszego ucznia szkoły średniej lub tego, który odnosi duże sukcesy w pewnej dziedzinie nauki. W ubiegłym roku szkolnym zostałam finalistką Olimpiady Literatury i Języka Polskiego na szczeblu centralnym. Było to największe osiągnięcie minionego roku w jarocińskim liceum.

Rozmowę z ANNA GOLIŃSKĄ - uczennicą LO, stypendystką Prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka, publikujemy na str. V.



Gawęda o kościółku



Październikowe spotkanie klubu dyskusyjnego, działającego przy czytelnicy biblioteki w Witaszycach, poświęcone zostało historii kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy i dwudziestolecia pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

Czytaj na str. IV



Potrzebne zmiany w PZPN



Muszę przyznać, że jak na B klasę, to poziom piłkarski w tej lidze jest wysoki. Na przykład w województwie rzeszowskim jest wiele chaosu na boiskach w spotkaniach niższych klas. W drużynie Jaroty widać jednak, że kilku zawodników wie, co należy z piłką zrobić na boisku.

Rozmowę z GRZEGORZEM LATO i JANEM DOMARSKIM publikujemy na str. VIII.

Dni patrona miasta

Przed dwoma laty biskup kaliski, Stanisław Napierała uznał św. Marcina za patrona naszego miasta. W tym roku po raz pierwszy w Jarocinie w dniach 8 - 11 listopada obchodzone będzie "Triduum ku czci św. Marcina".

Czytaj na str. IV

Do księdza po ślub

Największą nowością wchodzących od 15 listopada znowelizowanych przepisów dotyczących zawierania małżeństw, będą uznawane za tak samo ważne zarówno śluby cywilne, jak i kościelne.

Czytaj na str. III

Nasi



córka Janiny Mańkowskiej z Jarocina
ur. 30 października, o godz. 14⁴⁵
- waży 3.680 g, mierzy 58 cm



Martyna Sobecka z Jarocina
ur. 27 października, o godz. 14³⁰
- waży 3.780 g, mierzy 56 cm

milusińscy



syn Agnieszki Piotrowskiej z Żerkowa
ur. 1 listopada, o godz. 6²⁰
- waży 3.490 g, mierzy 55 cm



syn Wandy Jańczak ze Sławoszewa
ur. 1 listopada, o godz. 20⁴⁵
- waży 3.050 g, mierzy 56 cm



Paulina Florczak z Witaszyc
ur. 30 października, o godz. 20⁴⁵
- waży 3.910 g, mierzy 57 cm



Marcin Radoszewski z Kotlina
ur. 29 października, o godz. 21⁴⁰
- waży 4.200 g, mierzy 57 cm



Patryk Janicki z Mieszkowa
ur. 28 października, o godz. 12³⁰
- waży 3.370 g, mierzy 53 cm



Jakub Kardach z Noskowa
ur. 28 października, o godz. 12²⁵
- waży 3.930 g, mierzy 55 cm

Zdjęcia publikowane są
za zgodą rodziców

Zdjęcia Lidia Sokowicz

Nagroda za zdjęcie



Na pewno każdy z czytelników ma w swoim albumie takie zdjęcie, które do dziś śmieszy nie tylko jego, ale również rodzinę i znajomych. Jeśli chcecie Państwo - za naszym pośrednictwem - rozśmieszyć, a może zadziwić inne osoby, prześlijcie fotografie (czarno-białe lub kolorowe) na adres redakcji. Na autorów najciekawszych zdjęć czeka nagroda w wysokości 50 złotych.



Zamieszczane będziemy tylko te fotografie, których jakość umożliwi publikację w "Gazecie".

Dzisiaj publikujemy trzy kolejne fotografie nadesłane przez naszych czytelników. 1. zdjęcie zatytułowane „Ale kąpiel” nadesłała do nas **Katarzyna Nowacka** z Jarocina, 2. bez komentarza - zdjęcie otrzymaliśmy od **Sylwii Friebe**, 3. fotografia zatytułowana „Jestem słodki”, dostarczona przez **Agnieszkę Mielcarek**

(akf)

SABA

magazyn
itp

Redaktor naczelny: Piotr Piotrowicz. Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijolek. Opracowanie graficzne: Beata Frąckowiak. Skład i łamanie: Dariusz Fijolek. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS", 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17. Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Ziębicza 16, skr. poczt. 186, 60-969 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak, 63-200 Jarocin, ul. T. Kościuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47

Horoskop dla dzieci

urodzonych w dniach
27.10 - 2.11.1998 r.



Wspaniałe charaktery. Mają duszę ryce-
rza, zawsze gotowe do
obrony słabszych, może
w ten sposób chcą wy-
krzyżać swe oburzenie, miłość i ból?
Krzyczą - by zaalarmować dorosłych, by
zaprotestować przeciwko niesprawied-
liwości, co dziwniejsze nie robią tego
w uniesieniu, lecz kierowane głębokim
przeświadczeniem o słuszności swych
poczynań. Bez wątplenia, i dziewczęta
i chłopcy mają w sobie coś z Don
Kichota. Jednocześnie są ekstrawer-
tykami, otwartymi na otaczające je
sprawy, jak również introwertykami - po
zakończonych "misji" zamykają się
w pustelni swojej osobowości, rozmy-
ślając nad losem ludzkości. Dzieci o bar-
dzo silnej woli, ale dają poznać ją
bardzo rzadko. Jednak te chwile wiele
znaczą w ich życiu, a także w życiu
rodziców i wychowawców. Ich marze-
niem jest ukończenie studiów prawni-
czych i zostanie adwokatami, sędziami.
Równie bliska jest im praca publicysty.
Ogólnie odpowiadają im wszystkie
zawody, w których można dać upust
swemu poczuciu sprawiedliwości.
Bardzo wcześnie dojrzewają umysłowo.
Na ogół są to dzieci rozgarnięte, o sym-
tetycznej inteligencji, doskonale umie-
jące ocenić w sposób właściwy sy-
tuację. Jak wszyscy, tak i one mają
swoje wady. Są obraźliwe, o despo-
tycznej i niemal ślepej moralności.
Pamiętać koniecznie trzeba, że chcą
mimo wszystko być kochane. Aby
zapewnić im prawidłowy rozwój trzeba
tym małym "Skorpionom", zapewnić
zdrowy tryb życia, z dużą dawką sportu
i snu. Słabsze punkty to gardło, płuca
i nerki. Wychowanie dzieci, o tak wybu-
chowym temperamencie, nie jest na-
 pewno łatwe, tym bardziej, że patrzą na
swych rodziców przez pryzmat marzeń.
Wiąże się to z poszukiwaniem wiodą-
cego ideału. Tak więc Kochani rodzice,
kim staną się w przyszłości wasze
małeńkie, słodkie dzieci, zależy w dużej
mierze od was samych! Powodzenia.

Do księdza po ślub

Największą nowością wchodzących od 15 listopada znowelizowanych przepisów dotyczących zawierania małżeństw, będą uznawane za tak samo ważne zarówno śluby cywilne, jak i kościelne.

Od 15 listopada wchodzi w życie nowe przepisy o zawieraniu małżeństw, będące m. in. konsekwencją zawartego w kwietniu konkordatu między Polską a Watykanem. Zgodnie z nowymi regulacjami małżeństwo zawarte w formie przewidzianej przez prawo kanoniczne wywiera takie samo skutki, jak małżeństwo zawarte przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego. Wejście w życie nowych przepisów nie oznacza, że ślub będzie trzeba zawrzeć tylko przed księdzem. Jeśli ktoś zechce, będzie mógł to zrobić na zasadach obowiązujących do tej pory. Jeżeli natomiast narzeczeni zdecydują się na ślub tylko w kościele, będą musieli jednak spełnić wymagania określone w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

W tej chwili trzeba wziąć ślub najpierw w urzędzie stanu cywilnego, żeby móc zawrzeć związek małżeński w kościele, przed księdzem. - *Od połowy listopada wystarczy wziąć ślub tylko w kościele. Ksiądz będzie bowiem przyjmował od młodej pary także formułkę cywilną* - informuje Barbara Regulska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Jarocinie. Nie znaczy to jednak, że młodzi ludzie chcący wziąć ślub tylko w kościele wcześniej załatwią niezbędne formalności jedynie u księdza. - *Bardzo ważne jest, by pamiętać o tym, że przed udaniem się do kościoła wcześniej należy zgłosić się do kierownika USC po zaświadczenie o zdolności prawnej. Takie zaświadczenie wydawane będzie w tym urzędzie, do którego miejscowo należy przyszły małżonek* - wyjaśnia Barbara Regulska. Dwustronny dokument będzie zawierał zaświadczenie o braku okoliczności wyłączających zawarcie związku małżeńskiego oraz potwierdzenie zawarcie małżeństwa. Po zaświadczeniu (będzie kosztować 5 zł) muszą przyjść obydwie osoby, które złożą jednocześnie przed kierownikiem USC zapewnienie o wstąpieniu w związek małżeński. Podobnie, jak w tej chwili będzie trzeba dostarczyć wszelkie dokumenty - skrócony akt urodzenia, dowody osobiste, złożyć oświadczenie dotyczące nazwiska małżonków, itd. W terminie pięciu dni od udzielenia sakramentu małżeństwa, ksiądz musi dostarczyć zaświadczenie ponownie do USC. - *Jeżeli duchowny nie przyniesie nam w terminie tego zaświadczenia, to*

ślub cywilny właściwie nie będzie miał skutków cywilnoprawnych - twierdzi kierownik USC.

Osoby, które nie zechcą wziąć ślubu cywilnego w USC niestety nie uciekną od kosztów, jakie obowiązują jeszcze w tej chwili. Skrócony akt małżeństwa będzie dalej wydawany przez USC po zawarciu ślubu. Podobnie, jak dotychczas będzie trzeba za niego zapłacić 50 zł.

Młodzi, którzy już zarejestrowali się w USC, a ślub zostanie im udzielony po 15 listopada - będą mogli zrezygnować z ceremonii cywilnej, wcześniej uprzedzając o tym kierownika.

Natomiast sam ślub, tak cywilny, jak i kościelny będzie można zawrzeć na terenie całego kraju - bez wcześniejszego zezwolenia umożliwiającego wstąpienie w związek małżeński w innym USC niż miejscowy.

Nowością w nowych przepisach dotyczących akt stanu cywilnego będzie również to, że mężczyźni, którzy ukończą 18, ale nie osiągną jeszcze 21 lat - nie będą musieli się zwracać do sądu rodzinnego o wydanie pozwolenia na zawarcie małżeństwa, jak to jest w tej chwili. Zarówno pełnoletni mężczyzna jak i pełnoletnia kobieta mogą wziąć ślub bez żadnych dodatkowych pozwoleń.

Małżeństwo, które było zawarte tylko w kościele, będzie mogło być także rozwiązane, ale tylko jego część cywilna. - *Rozwiązaniu ulegnie małżeństwo cywilne, nie kościelne. Po ogłoszeniu takiego rozwodu, będzie można wziąć ponowny ślub, ale już tylko przed urzędnikiem stanu cywilnego* - informuje Barbara Regulska.

Urzędnicy stanu cywilnego wcale nie przewidują



zmniejszenia swych obowiązków w związku z wejściem w życie nowych przepisów. Przeciwnie, spodziewają się więcej tzw. pracy papierkowej. - *Na pewno zmniejszy się ilość udzielanych ślubów u nas w urzędzie, a co za tym idzie będziemy mieć wolne soboty* - mówią zgodnie urzędniczki w jarocińskim USC.

JUSTYNA NAPIERAJ

Małżeństwa z wieloletnim stażem (50 lat i więcej) proszone są o zgłaszanie się do Urzędu Stanu Cywilnego w Jarocinie. Osobom tym, podczas specjalnej uroczystości będą wręczone medale za długoletnie pożycie małżeńskie nadawane uchwałą Prezydenta RP.

Słodka miss

W finale konkursu "Słodka miss '98", który odbędzie się pod koniec listopada w Poznaniu zaprezentują się dwie reprezentantki Ziemi Jarocińskiej - Klaudia Kłazyńska z Jarocina i Angelika Kostrzewska z Mieszkowa.

Eliminacje odbyły się w minioną sobotę w redakcji "Gazety Jarocińskiej". Wzięto w nich udział 9 dziewczyn. Kandydatki do tytułu "Słodkiej miss" opowiadały o sobie, śpiewały piosenki, recytowały wierszyki. Nie wszystkie potrafiły opanować tremę. Trzeba jednak przyznać, że każda z nich prezentowała się znakomicie! Niestety do finału konkursu mogliśmy wybrać jedynie dwie dziewczynki. Pozostałe dwie: Anię Maciejewską z Mieszkowa i Anię Trzcilińską z Jarocina zaprosiliśmy do udziału w eliminacjach, które odbędą się w Poznaniu.

Organizatorem konkursu jest Agencja "HOOK"

oraz Alpen Gold - producent czekolady. Dziewczynki, które wezmą udział w finale zaprezentują kilka kolekcji odzieży dziecięcej i pochwalą się swoimi umiejętnościami. Jury przyzna tytuły: "Słodka miss", "Miss Zacczarowanego Ołówka", a publiczność - "Słodką miss publiczności". Na dzieci czekają atrakcyjne nagrody i ogrom słodyczy. Organizatorzy przygotowali też moc atrakcji dla publiczności. Oprócz Klaudii i Anegiliki na scenie pojawią się też mali artyści, którzy prezentowali się w trakcie Festiwalu Piosenki Dziecięcej "Rytm i Melodia" w Jarocinie.

(ap)

Konkurs na potrawę wigilijną

Ogłaszamy konkurs kulinarny na potrawę wigilijną. Przepisy można nadsyłać do 30 listopada.

Redakcja "Gazety Jarocińskiej" wspólnie z działem Wiejskiego Gospodarstwa Domowego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Marszewie organizuje konkurs na potrawę wigilijną. Osoby, które chciałyby podzielić się swoimi przepisami mogą przysłać je do redakcji "Gazety Jarocińskiej". Każdą kulinarną propozycję będziemy publikować na łamach gazety.

Finał konkursu odbędzie się na początku grudnia. Finałiści będą musieli przywieźć do Marszewa potrawę według przepisu, który wybierze jury. Na uczestników konkursu czekają atrakcyjne nagrody.

(abi)

Gawęda o kościółku

Październikowe spotkanie klubu dyskusyjnego, działającego przy czytelnicy biblioteki w Witaszycach, poświęcone zostało historii kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy i dwudziestolecia pontyfikatu papieża Jana Pawła II.

Kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy jest najstarszym obiektem w Witaszycach. Jako zabytek klasy zerowej został sklasyfikowany przez Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie na pozycji 566. - *Kościółek usytuowany jest w centrum miejscowości, na niewielkim wzniesieniu przy lokalnej drodze do wsi Prusy. Kościół jest murowany z cegły, wzniesiony na podmurówce z kamieni. Źródła podają, że ten kościółek po raz pierwszy został pobudowany w 1450. Na początku istnienia był to kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej. Później zmieniono patrona na św. Michała i św. Urszulę. Ostatecznie powrócono do pierwotnego patrona. Kościółek zawsze współpracował z nieistniejącym kościółkiem w Słupi, gdyż parafia istniała tam już w 1389 roku. Nie wiadomo dokładnie, co się z tym kościołem stało. Inaczej mówi o tym historia, a inaczej legenda.*

Na pewno istniała tam najpierw osada, a później kościółek, który był bliźniaczym w stosunku do kościółka w Witaszycach. Z kościoła w Słupi pozostał jednak dzwon, który do 1916 roku znajdował się na dzwonnicy przy starym kościółku w Witaszycach i stamtąd zabrali go na wojnę Prusacy, aby przetopić na amunicję -

powiedział **Aleksy Grabias**, przedstawiając historię kościoła pod wezwaniem Trójcy Świętej w Witaszycach.

W czasie spotkania zebrani pytali prowadzącego, Aleksę Grabiasa nie tylko o historię parafii, ale również o tajne przejścia z pałacu do kościoła, które istniały kiedyś w Witaszycach. Temu tematowi poświęcone zostanie kolejne spotkanie, które odbędzie się 25 listopada w czytelnicy. Najmłodszych interesował przede wszystkim temat podziemi kościelnych. Aleksy Grabias zdementował pogłoski o rzekomych skarbach, które miałyby się znajdować w trumnach. - *Rzeczywiście w podziemiach znajdowały się trumny, które zostały odpowiednio zabezpieczone i zabetonowane. Ale te skarby to już była tylko taka ładna legenda* - wyjaśnił. Pokazał również wszystkim zebranym zdjęcia kościółka robione ukradkiem w 1939 roku.

Na zakończenie wieczoru zebrani obejrzeli wystawę monet, medali i kart pocztowych poświęconych papieżowi Janowi Pawłowi II. Wśród eksponatów, które stanowią zaledwie niewielką część liczącego ponad tysiąc egzemplarzy zbioru Aleksę Grabiasa, znalazły się przede wszystkim te, które zostały wydane przy okazji pielgrzymek papieża

możliwości odpowiedniego zabezpieczenia wystawy. Zbieranie rozpocząłem jeszcze w okresie, gdy nikt nie domyślał się, że pielgrzymek papieża do Polski będzie aż tyle. Tych kart, znaczków i datowników nie można było dostać ani w abonamencie, ani w żadnym specjalnym wydawnictwie. Mogłem zbierać je tylko na gorąco. Mam w swoim zbiorze również specjalny exlibris, zaprojektowany dla księgozbioru papies-



Na spotkaniu można było obejrzeć zdjęcia wykonane przez Aleksę Grabiasa w 1939 roku

do ojczyzny. - *W całości zbiór został wyłożony w 1995 roku w Jarocinie, podczas wystawy w Warsztatach Terapii Zajęciowej.*

Wtedy można było obejrzeć eksponaty tylko przez kilka godzin, gdyż nie było

kiego w 1981 roku we Wrocławiu przez grafika, z jego podpisem - powiedział Aleksy Grabias.

Wystawę w czytelnicy będzie można oglądać do 7 listopada.

(15)

Dni patrona miasta

Przed dwoma laty biskup kaliski, Stanisław Napierała uznał św. Marcina za patrona naszego miasta. W tym roku po raz pierwszy w Jarocinie w dniach 8 - 11 listopada obchodzone będzie "Triduum ku czci św. Marcina".

Przed dwoma laty biskup kaliski, Stanisław Napierała poświęcił tablicę umieszczoną w kościele św. Marcina, stwierdzając, że patron świątyni jest patronem Jarocina. W tym roku po raz pierwszy obchodzone będzie "Triduum ku czci św. Marcina". - *Jedenasty listopada jest to Dzień Niepodległości, obchodzony przez wszystkich. Jednocześnie w naszej parafii obchodzony jest odpust ku czci św. Marcina. W zeszłym roku w czasie odpustu miasto organizowało imprezy na Rynku. Wjechał nawet św. Marcin na koniu.*

W tym roku jako parafia św. Marcina organizujemy triduum. Chcielibyśmy, aby ten czas przygotowania do uroczystości był jak najlepiej przeżyty. Suma odpustowa nadal jest odprawiana w intencji miasta i parafii. Zawsze było tak do tej pory. Teraz mamy dodatkowo również kilka imprez, na które chciałbym wszystkich chętnych serdecznie zaprosić. Nie tylko parafian, ale również całe miasto - powiedział ksiądz **Dariusz Matusiak**, proboszcz parafii św. Marcina.

Uroczystości rozpoczynają się w niedzielę, 8 listopada mszą świętą o godzinie 9.45 i spotkaniem z Janem

Budziaszkim - byłym perkusistą zespołu "Skaldowie" i towarzyszącym mu Januszem Salugą, który będzie grał na instrumentach klawiszowych. Po każdej mszy świętej w sali Cechu Rzemiosł Różnych odbywać się będzie kiermasz książek i loteria fantowa. - *Mamy również konkurs pieczenia ciast. Trzy najlepsze wypieki zostaną nagrodzone wartościami nagrodami. Zostanie powołana komisja, która spróbuje tych ciast i je oceni. Każda osoba chętna, która chciałaby wziąć udział w konkursie, powinna dostarczyć wypiek pomiędzy godziną 8.00 a 9.00 do sali Cechu. Mimo że na św. Marcina piecze się zawsze rogale, w konkursie może wziąć udział każdy dowolny wypiek* - wyjaśnił ksiądz proboszcz.

W sali Cechu Rzemiosł Różnych zostanie zorganizowana wystawka różańców, które dzieci wykonywały przez cały miesiąc październik. Imprezom towarzyszyć będzie również wystawa numizmatyczna z okazji XX lecia pontyfikatu papieża Jana Pawła II. - *O godzinie 14.00 organizujemy pierwszy Bieg Odpustowy ulicami Jarocina. W przygotowaniach po-*

magają nam dyrektor i nauczyciele w-f Szkoły Podstawowej nr 5. Zawodnicy będą startować w pięciu kategoriach wiekowych. Dla najlepszych ufundowane zostaną puchary proboszcza, dyplomy i nagrody. Zapisy będą przyjmowane w niedzielę pomiędzy godziną 13.00 a 14.00 w krążgankach kościoła św. Marcina. Ustaliliśmy już z komendantem policji, że trasa biegu zostanie zabezpieczona. Na przodzie pojedzie radiowóz na sygnale. Biegacze wystartują z Rynku, ulicą Wrocławską, Węglową, Kościuszki i znów powrócą na Rynek, gdzie będzie umieszczona meta - powiedział ksiądz Dariusz Matusiak. Po południu również w sali Cechu o godzinie 16.30 odbędzie się zabawa odpustowa dla dzieci pod nazwą "Do tańca i do różańca".

W poniedziałek, 9 listopada jest dniem duchowego przygotowania do święta. W godzinach od 15.00 do 18.00 w kościele św. Marcina odbywać się będzie adoracja Najświętszego Sakramentu wraz ze spowiedzią. O 18.30 zostanie odprawiona msza święta. We wtorek o godzinie 20.00 odbędą się Nieszpory ku czci św. Marcina. W godzinę później zostanie zorganizowany

Apel Jasnogórski z czuwaniem młodzieży. Wtorkowe obchody zakończy Pasterka ku czci patrona miasta, która rozpocznie się o godz. 22.00.

W środę, 11 listopada o godzinie 9.00 odprawiona zostanie msza święta, na której poświęcone zostaną rogale. Na godzinę 10.00 zaplanowano spektakl słowno-muzyczny o charakterze patriotyczno-religijnym. O 10.30 odprawiona zostanie suma odpustowa w intencji miasta i parafii z udziałem władz. W czasie mszy świętej zaśpiewa chór Cantum Concinnium pod dyrekcją Agnieszki Gniatczyk. - *Program obchodów ma być nie tylko przygotowaniem duchowym, ale także szczególnym naznaczeniem, aby ludzie zobaczyli, że coś się dzieje. W Jarocinie musi się coś dziać i to coś dobrego. Chcemy pokazać, że te dni można przeżywać inaczej* - zapewnił proboszcz.

Przygotowaniom do obchodów "Triduum ku czci św. Marcina" towarzyszą również prace remontowe w obu świątyniach parafii. - *Staram się sukcesywnie robić remonty w parafii. Akurat zdarzyło się tak, że przed odpustem udało nam się odnowić elewację krążganków przy kościele św. Marcina, również od strony ulicy św. Ducha. Prace trwają również w kościele św. Jerzego. Zostały wyjęte dwa górne witraże i oddane do renowacji. Na ich miejsce wstawiono szyby. Do renowacji oddano również żyrandol z kościoła św. Marcina. Mam nadzieję, że na uroczystości będzie w świątyni z powrotem* - podsumował ksiądz Dariusz Matusiak.

LIDIA SOKOWICZ

Staż dla najlepszego

Na dwutygodniowym stażu we Francji był SZYMON WALKIEWICZ - tegoroczny absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie

Attache kulturalny Ambasady Francji w Warszawie Philippe Lachaise przyznał jedno miejsce dla najlepszego ucznia liceum na staż międzynarodowy fundowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji. Uczestnik stażu

się już w szkole podstawowej. W liceum uczęszczał do klasy z 6-godzinny programem tego języka, przygotowującym uczniów do egzaminu DELF potwierdzającego czynną znajomość języka francuskiego. Uzyskanie między-

kiego w liceum.

Szymon był we Francji od 29 lipca do 14 sierpnia. - *Na początku nie mogłem zrozumieć co mówią Francuzi, bo mówili za szybko. Po 2-3 dniach przyzwyczałem się* - opowiada Szymon. Miło wspomina uwagi młodych Francuzów, gdy popełniał błędy i pomoc, gdy brakowało mu słów. W rozumieniu Francuzów bardzo pomogły mu odsłuchiwanie na lekcjach kasety z nagraniami języka mówionego.

Szymon musiał sam dojechać do Paryża i dotrzeć pod podany adres. - *Po raz pierwszy jechałem metrem. Nie wiedziałem jak kupić bilet, jak go skasować, ale dopytałem się* - przyznaje. Został przydzielony do 10-osobowej grupy, w której było jeszcze 2 Polaków. W stażu uczestniczyli młodzi ludzie głównie z Europy, ale był również chłopak z Turkmenistanu i dziewczyna z Rosji.

Pierwsza część stażu obejmowała zwiedzanie Paryża z francuskim przewodnikiem. W ciągu 3 dni zobaczyli takie zabytki jak Luwr, Wieżę Eiffla, Panteon i Sorbonę. - *Paryż jest bardzo ładny, ale największe wrażenie zrobiło na mnie zwiedzanie miasta nocą* - ocenia. Dzięki lekcjom języka francuskiego poświęconym kulturze i zabytkom stolicy Francji Szymon wiedział, co ogląda. - *A wielu ludzi wchodząc do Luwru nie wiedziało, gdzie jest* - jeszcze dziś się dziwi.

W Paryżu mieszkali w hotelu. Jedzenie przygotowano z myślą o wszystkich uczestnikach, a dla chętnych było potrawy kuchni francuskiej. - *Próbowałem ślimaków - da się zjeść. Bardzo smakowały mi*



Czeszki, Turkmeńczyk i Polacy podczas wędrowki po Pirenejach

małże - stwierdza Szymon.

Z Paryża szybkim pociągiem TGV pojechali w Pireneje. Sześćsetkilometrową drogę pokonali w trzy godziny. Tam, mieszkali w namiotach i schroniskach. Wraz z nimi odpoczywała 10-osobowa grupa Francuzów. Dużo chodzili po górach. Zobaczyli praktycznie całe Pireneje, a także ocean. - *Byliśmy też w Lourdes. Niewiele czasu, bo tylko 3 godziny mogliśmy poświęcić na zwiedzanie* - wspomina.

Niewątpliwą atrakcją był zjazd rowerami górskimi i spływ pontonami. Szymonowi w pamięci utkwił wieczór przy ognisku, w trakcie którego śpiewali piosenki z różnych krajów.

Zdaniem Szymona młodzi Francuzi są tacy sami jak młodzi ludzie w Polsce, choć przyznaje, że tam więcej słucha się muzyki dyskotekowej i rapu. Ma nadzieję, że uda mu się znajomości zawarte na stażu kontynuować. Chciałby jeszcze kiedyś pojechać do Francji. - *A znając język można lepiej poznać kulturę i obyczaje tego kraju* - stwierdza.

Organizację wyjazdu ocenia bardzo wysoko. - *Bilety zawsze były kupione wcześniej. Wszystko było zapięte na ostatni guzik.*

GRAŻYNA CYCHNERSKA



Szymon (pierwszy po lewej) i część międzynarodowej grupy

na własny koszt musiał dojechać do Francji. Szymon Walkiewicz został wytypowany przez szkołę i w związku z tym poproszono władze miasta o dofinansowanie. Niestety, odmówiono tłumacząc, że Szymon mieszka w innej gminie i innym województwie. Okazuje się, że fakt reprezentowania Jarocina za granicą nie miał tu znaczenia.

Języka francuskiego Szymon uczył narodowego dyplomu DELF uprawnia do podjęcia studiów podyplomowych w kraju i za granicą, bez konieczności zdawania dodatkowego egzaminu z tego języka. - *Szymon był jednym z najlepszych uczniów. Zaliczenie dwóch stopni DELF-u znacznie ułatwiło mu dostanie się na bardzo oblegany kierunek studiów* - ocenia Grażyna Kubicka, nauczycielka języka francus-

Warto być olimpijczykiem

Rozmowa z ANNA GOLIŃSKĄ - uczennicą LO, stypendystką Prezesa Rady Ministrów Jerzego Buzka

- Kto może otrzymać stypendium Premiera?

- Jest ono przyznawane dla najlepszego ucznia szkoły średniej lub tego, który odnosi duże sukcesy w pewnej dziedzinie nauki. W ubiegłym roku szkolnym zostałam finalistką Olimpiady Literatury i Języka Polskiego na szczeblu centralnym. Było to największe osiągnięcie minionego roku w jarocińskim liceum. Z całego województwa kaliskiego stypendium otrzymało przeszło osiemdziesiąt osób.

- Wspomniałaś, że jesteś finalistką olimpiady. Jak się do niej przygotowywałaś?

- Brałam w niej udział dwa razy. Najtrudniejsze zawsze są dwa tygodnie przed konkursem. Wtedy czytałam dużo książek, sporządzałam konspekty,

opracowywałam tematy... Cały wolny czas i uwagę poświęcałam nauce. Pomagała mi prof. Laura Paluszkiwicz, której, korzystając z okazji, chciałabym bardzo podziękować

- Jaka atmosfera panuje wśród uczestników olimpiady?

- Bardzo przyjemna! Wbrew pozorom nie jest to grupa kujonów, toczących między sobą zażartą walkę. Są to osoby, z którymi można wspaniale spędzić czas i porozmawiać. Szczególnie miło wspominam trzydniowy pobyt w Warszawie, gdzie odbywał się finał olimpiady. Poznałam tam bardzo ciekawych ludzi.

- Czy w trakcie przygotowań denerwowałaś się?

- Im bliżej olimpiady, tym strach był większy. Najgorsza jest świadomość, że



Ania z nauczycielką języka polskiego Laurą Paluszkiwicz

nie zdąży się zrobić wszystkiego.

- Czy warto być olimpijczykiem?

- Na pewno tak! Jest to duży prestiż. Otrzymałam wiele wartościowych nagród, głównie książek. Poza tym nauczyciele trochę przychylniej patrzą na ucznia, który bierze udział w tego typu konkursach.

- Jak udało ci się pogodzić przygotowania do olimpiady z obowiązkami szkolnymi?

- To nie było trudne. Mimo, że dużo czasu poświęcałam na przygotowania,

udało mi się nadrobić zaległości. Trochę pomogli mi nauczyciele.

- Co zamierzasz robić po zdaniu matury?

- Prawdopodobnie będę studiowała w Poznaniu filologię polską, na którą mam już indeks. Ale myślę jeszcze o politologii.

- Jak się czujesz jako osoba wyróżniona przez Prezesa Rady Ministrów?

- Bardzo się cieszę, że moja praca została tak wysoko oceniona.

- Czy masz dużo wolnego czasu i jak go spędzasz?

- Nie jestem kujonem. Staram się mieć jak najwięcej wolnych chwil, które spędzam głównie z przyjaciółmi. Lubię chodzić do kina, jednak ostatnio robię to coraz rzadziej. Uważam, że brakuje dobrych filmów. Słucham dużo muzyki. Chodzę też na koncerty.

- Kto jest twoim ulubionym pisarzem i dlaczego?

- Lubię pisarzy polskich. Mimo to moim ulubieńcem jest Jonathan Carroll. Mam wszystkie jego książki. Urzeka mnie jego wspaniała wyobraźnia.

- Na co masz zamiar przeznaczyć stypendium?

- Jeszcze nie wiem. Na pewno kupię dużo książek. Może zacznę odkładać na studia.

Rozmawiała OLGA BAMBROWICZ



CAŁY DOM W NASZEJ FIRMIE

OTWIERAMY JUŻ WKRÓTCE

Z nami zdążysz z ulgą budowlaną

FAMILY FROST

Firma Family Frost Polska Sp. z o. o.
największy dystrybutor art. mrożonych
zatrudni w nowo powstałym oddziale w Jarocinie
osoby na stanowisko:

KIEROWCA - SPRZEDAWCA

Wymagania :

- komunikatywność
- dyspozycyjność
- prawo jazdy kat. B

Oferujemy :

- atrakcyjną pracę
- wysokie zarobki w systemie prowizyjnym

Oferty pisemne prosimy kierować na adres :

FAMILY FROST POLSKA
Sp. z o. o.
ul. Wałowa 28
43-100 TYCHY

Bank Spółdzielczy w Jarocinie

al. Niepodległości 5

tel. 747-23-53, fax 747-22-07

oferuje

KREDYTY

ŚWIĄTECZNE I OKOLICZNOŚCIOWE

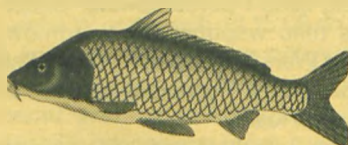
- oprocentowanie kredytu stałe - w wysokości 15 %
- okres spłaty do 1 roku

Zapraszamy

Oddział w Kotlinie
ul. Powstańców Wlkp. 1

Oddział w Jaraczewie
Rynek 3

SKLEP RYBNY



Jarocin, ul. Śródmiejska 12
ZAPRASZA

(2015/R/98)

Kasy, drukarki fiskalne, wagi
Rewelacyjna kasa ECR 415
2.000 PLN, własne zasilanie + sieć
komunikacja zewnętrzna RS
DRUKARKA TERMICZNA
Najtańsze wagi sklepowe

ZPHU

Nowe Miasto n. W., ul. Żerkowska 12a
tel. (0-61) 287-41-12, 0-601/779-327

(1020/98)



DAEWOO
MOTOR POLSKA

UPOMINKI
PRZY ZAKUPIE



gotówka, raty, leasing

POLONEZ
TRUCK, ROY
BERLINGO
LUBLIN II
MELEX
JELCZ
STAR
AVIA
PRZYCZEPY

tel. (0-61) 879-60-22
tel. (0-61) 879-51-11

**PROMOCYJNA
SPRZEDAŻ**

POLONEZ TRUCK, ROY
CITROEN C-15, BERLINGO
AVIA, STAR

Korzystne pakiety ubezpieczeń

**SERWIS
i SALON SPRZEDAŻY**
Poznań, os. Orła Białego
ul. Kurlandzka 10
fax (0-61) 879-53-53



63-810 BOREK WLKP., ul. POWSTAŃCÓW WLKP. 34
tel./fax (0-65) 571-63-55

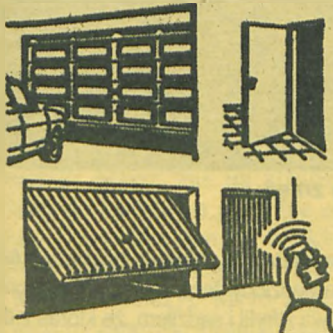
oferuje:

POKRYCIA DACHOWE

BLACHY DACHÓWKOWE - od 26,27 za m² brutto
DACHÓWKI CERAMICZNE - od 34,45 za m² brutto
DACHÓWKI CEMENTOWE - od 21,30 za m² brutto
AKCESORIA DACHOWE
SZEROKI ZAKRES MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

NISKIE CENY
SYSTEM SPRZEDAŻY RATALNEJ
PRZY ZAKUPIE NA RATY - WCZASY GRATIS

HÖRMANN
Bramy garażowe i przemysłowe

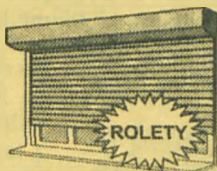


bramy garażowe
segmentowe, rolowane, uchylne
zdalnie sterowane napędy

OKNA



**JESIENNA
PROMOCJA**



okna, drzwi balkonowe
tarasowe, witryny sklepowe
drzwi wejściowe, rolety



BEZPŁATNY POMIAR
ZAKUP ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

PPH WIMAR S.C.

Jarocin, ul. Poznańska 13, tel. (0-62) 747-38-02

SANITECH

zaprasza do nowo otwartej

HURTOWNI

branży instalacyjnej i ceramiki sanitarnej

Biuro Sprzedaży przy al. Niepodległości 26
(przed cmentarzem, po lewej stronie - GOPOL)



Znajdziecie tu:

- najszerszy asortyment towarów
- **CENY**, które zadowolą każdego

NOWOŚĆ

TERMOIZOLACYJNE OBUDOWY DO WANIEŃ
- wszystkie typy -

Zapewniamy:

- transport towaru do domu klienta - GRATIS
- systemy sprzedaży ratalnej CLA, LUKAS

STALE POSZERZAMY OFERTĘ TOWAROWĄ
STARAJĄC SIĘ ZASPOKOIĆ WSZELKIE OCZEKIWANIA

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW W NASZEJ HURTOWNI
Godziny otwarcia 8⁰⁰ - 16⁰⁰, soboty 8⁰⁰ - 12⁰⁰
Tel. 747-52-47

SANITECH - SPRAWDZONY PARTNER

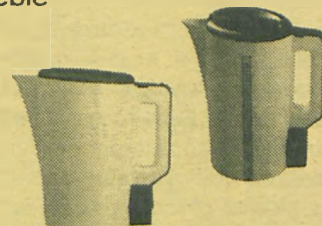
PH „USZCZELKA”

JAROCIN, UL. TARGOWA 12, tel./fax 747-37-01

SKLEP AGD

Sprzęt kuchenny do zabudowy w meble
pralki, lodówki, piece gazowe
oraz drobny sprzęt elektryczny

- Korzystne ceny
- Raty
- Bezpłatny transport



Zapraszamy codziennie 10.00 - 18.00
soboty 10.00 - 14.00

VECTOR COMPUTERS S.C.

TANIE

ZESTAWY KOMPUTEROWE

DRUKARKI I INNE AKCESORIA
KOMPUTEROWE

MOŻLIWOŚĆ KUPNA NA RATY
ZADZWOŃ PO AKTUALNE CENY

KONTAKT TELEFONICZNY:
747-44-21 PO GODZ. 18⁰⁰ - SŁAWEK
TEL. KOM. 0-602/514-704 (24 h)

ZIOŁOLECZNICTWO

Specjalista irydolog np. tę-
czówki (kolorowej części oka)
oceni stan zdrowia wskaże na-
rzęd, układ, gdzie toczy się proces
chorobowy.

Terapeuta stosuje skuteczną
terapię ziołową.

Zapraszamy w każdy piątek
od 15⁰⁰ do 18³⁰
w JOK-u Jarocin

(2033/R/98)

Potrzebne zmiany w PZPN

Z GRZEGORZEM LATO I JANEM DOMARSKIM rozmawia Paweł Witwicki

Co możecie panowie powiedzieć o drużynie Jaroty Jarocin, którą oglądaliście w spotkaniu ligowym?

Grzegorz Lato: Muszę przyznać, że jak na B klasę, to poziom piłkarski w tej lidze jest wysoki. Na przykład w województwie rzeszowskim jest wiele chaosu na boiskach w spotkaniach niższych klas. W drużynie Jaroty widać jednak, że kilku zawodników wie, co należy z piłką zrobić na boisku.

Jan Domarski: Podzielałem opinię Grzesia na temat poziomu gry. Muszę przyznać, że niektórych zagrań nie powstydziliby się trzeciolicowcy. Owszem, było też sporo błędów taktycznych, ale nie można od młodych chłopaków wymagać tego, aby grali bezbłędnie taktycznie.

Czy któryś z piłkarzy Jaroty spodobał się panom szczególnie?

G.L.: Jest w Jarocie kilku ciekawych zawodników. Niezła była "jedenastka" (Michał Banaszak - przyp. red.). Widać, że chłopak ma smykałkę. Myślę, że ogólnie jest to ciekawa drużyna, zważywszy tym bardziej na to, że istnieje od niedawna.

Grzegorz Lato kilka lat temu trenował pierwszoligowe zespoły, między innymi Olimpię Poznań (Lato był w Jarocinie z Olimpią, która nieoczekiwanie tylko zremisowała wówczas z Victorią 1:1 - przyp. red.). Obecnie zajmują się pan w Amice Wronki zupełnie czym innym. Jest pan rzecznikiem prasowym, a nie trenerem. Dlaczego?

Grzegorz Lato: Praca trenera jest obecnie bardzo stresująca. Niektóre kluby są nierzetelne. Podpisują kontrakt z trenerem, po wygranych dwóch meczach klepią go po ramieniu, a gdy przegra trzeci mówią, że trzeba coś zmienić i go zwalniają. A wcześniej podpisany kontrakt trener może sobie powiesić w pewnej części domu. Każdy szkoleniowiec potrzebuje czasu na to, aby efekty jego pracy były widoczne. Nie wszyscy to rozumieją. Już cztery lata jestem związany z Amicą Wronki, z klubem i zakładem, a współpraca układa się tak dobrze, że chciałbym tam pracować przez dalsze piętnaście lat.

A dlaczego pracujecie akurat w Amice Wronki?

J. D.: Właśnie dlatego, że klub ten stworzył nam bardzo dobre warunki do pracy.

Ktoś niedawno stwierdził, że w polskiej piłce będzie się działo lepiej wówczas, gdy zajmą się nią piłkarze, którzy dla naszego futbolu odnosili sukcesy pod wodzą trenerów Górskiego i Piechniczka. Jakie jest panów zdanie na ten temat?

G.L.: Sukcesy, jakie my odnosiliśmy na olimpiadzie i mistrzostwach świata do dzisiejszego dnia nie zostały wykorzystane. W innych krajach, na przykład w Niemczech, korzysta się z doświadczeń byłych piłkarzy. Ostatnio trenerami byli tam przecież Beckenbauer, a po nim Vogts. We Francji Platini był organizatorem mistrzostw świata. Innych zawodników wykorzystuje się w celach reklamowych. U nas nikt z wielkich piłkarzy w PZPN-ie nie pracuje i nie jest z rodzimą piłką związany.

Czy macie panowie jakiś pomysł na polepszenie stanu polskiego piłkarstwa?

G.L.: Myślę, że tak, jak były u nas zmiany polityczne i gospodarcze, tak są też potrzebne zmiany w PZPN. I to jest w tej chwili najistotniejsze.

Sądzą panowie, że prezes Dziurówicz na najbliższym zjeździe PZPN poda się do dymisji?

G.L.: Najbliższy zjazd nie ma być sprawozdawczo-wyborczym, więc prezes Dziurówicz nie ustąpi ze stanowiska i zapewne będzie szefem związku do końca swej kadencji.

Czy zatem można liczyć w najbliższym czasie na jakąkolwiek poprawę stanu polskiego futbolu?

G.L.: Są pewne oznaki zmian, postępu. Zresztą ogólnie sport polski zaczyna jakby przezwyciężać kryzys, bo przecież mamy coraz lepsze wyniki w koszykówce, siatkówce, lekkiej atletyce. Zaczyna procentować dobra praca z młodzieżą. Może będą też sukcesy w piłce nożnej, choć obawiam się, że nim one przyjdą to upytynie jeszcze dużo czasu.

Jak oceniacie panowie szanse kadry trenera Wójcika na wywalczenie upragnionego awansu do finałów mistrzostw Europy?

J.D.: Po dobrym starcie są one dość duże, zwłaszcza,

że Anglia straciła już pięć punktów. Trzeba jednak wygrać wszystkie mecze "u siebie" i pojedynkę wyjazdowy z Luksemburgiem.

Czy forma zaprezentowana przez biało-czerwonych w dwóch pierwszych meczach eliminacyjnych wystarczy na pokonanie w rywalizacji Anglików, Szwedów i Bułgarów?

G.L.: Te mecze pozwoliły naszym piłkarzom uwierzyć w siebie. Ta wiara w to, że Anglicy, Bułgarzy i Szwedzi nie są tacy straszeni, może dać efekty. Poza tym wszyscy zagraniczni kadrowicze trenera Wójcika grają w swych klubach w podstawowych składach, co widać od razu po formie, jaką prezentują na boisku. To jest pozytywne zjawisko.

Przed dwudziestu pięciu laty po zagraniu Lato i голу Domarskiego Polska zremisowała na Wembley z Anglią i awansowała do finałów mistrzostw świata. Czy wiosną 1999 roku podopieczni Janusza Wójcika pójdą za waszym przykładem i spotkaniem w Anglii zwiększą swe szanse na awans do Euro 2000, czy też powtórzy się dobrze nam już znany scenariusz, to znaczy wiosną o awans walczyć będą Anglicy ze Szwedami?

G.L.: Szanse są spore. Wembley jest wspaniałym stadionem. Doskonała akustyka, ogromny doping robią duże wrażenie, ale nasi muszą walczyć o każdą piłkę, a wówczas jest szansa na kolejny, historyczny sukces w Anglii, co może być kluczem do awansu.

Czy wśród obecnych kadrowiczów Wójcika można znaleźć piłkarzy, którzy przypominali by panów z czasów waszej młodości?

G.L.: Niestety nie widziałem pierwszego meczu z Bułgarią, gdyż nasza telewizja go nie pokazywała, co uważam za prawdziwy skandal. Zastanawiam się, po co płacę abonament, skoro nie mogę oglądać tego, co chcę? Natomiast przeciw Luksemburgowi najlepszym zawodnikiem był Mirosław Trzeciak.

A mamy innych, równie utalentowanych piłkarzy?

J.D.: W tej chwili chyba nie mamy, bo gdyby byli tacy, to na pewno znaleźli by się w kadrze trenera Wójcika.

W polskiej lidze wydaje się, że na potęgę wyrasta Wisła Kraków. Czy klub ten stać na powtórzenie pucharowych osiągnięć Legii czy Widzewa?

G.L.: W pewnym sensie odpowiedź na to pytanie da już najbliższa pucharowa konfrontacja Wisły z AC Parma. Na pewno Wisła dysponuje największymi możliwościami w lidze polskiej, ale czy wystarczy to, aby nawiązać rywalizację z czołowymi drużynami w Europie? Być może w przyszłym roku? Przypomnę to, co już mówiłem - drużynę buduje się przez dłuższy okres czasu, na przykład dwa lata, a Wisła zaczęła się wzmacniać dopiero rok temu.

Pracujecie panowie obaj dla wronieckiej Amiki. Czy klub ten stać na nawiązanie rywalizacji z Wisłą, Legią, Widzewem albo Lechem?

G.L.: W Amice prowadzi się politykę długofalową. Nie zależy nam na szybkim sukcesie za olbrzymie pieniądze. Klub wpisany jest w strukturę zakładu, a dokładniej stanowi jego główną wizytówkę reklamową. W telewizji za kilkanaście sekund reklamy płaci się grube pieniądze, zaś wiadomości sportowe, w których mówi się o klubie Amica nic nie kosztują, więc firmie się opłaca utrzymywać drużynę. Jesteśmy zainteresowani udziałem zespołu w pucharach europejskich, ale na walkę o mistrzostwo kraju będzie stać ich być może dopiero za dwa lata. Musimy wzmocnić zespół.

J.D.: Klub zmierza w tym kierunku, aby sięgać po sukcesy i wierzę, że jeśli będzie nadal prowadzić tak rozsądną politykę, to zdoła je osiągnąć.

Utrzymujecie się nadal w dobrej formie fizycznej...

G.L.: ...No, jeszcze chodzimy.

...Chodziło mi o to, że bierzecie udział w meczach pokazowych "Orłów Górskiego". Czy macie z tego względu podobne odczucia, jak Robert Gadocha, który uważa, że "Orły Górskiego" ratują honor polskiej piłki?

G.L.: Na pewno propagujemy futbol. Jeżdżąc po miastach i miasteczkach staramy się swoją grą zachęcić młodzież do uprawiania piłki nożnej. Chodzi więc nie tyle o honor, ile o rozwój polskiego piłkarstwa. Ale też należy przyznać, iż my, panowie po pięćdziesiątce, grając z różnymi zespołami, czasem nawet z A klasy, dajemy sobie radę.

Jakie są panów refleksje na temat tegorocznych mistrzostw świata?

J.D.: Organizacyjnie nie była to impreza perfekcyjnie przygotowana. Przytrafiła się choćby afera z biletami. Poziom piłkarski też nie był zbyt wysoki. Trzy, cztery mecze były bardzo dobre, ale pozostałe przeciętne. Najlepsze spotkania to: Anglia - Argentyna i Holandia - Brazylia. Zawiół Ronaldo, a nie pojawiła się żadna inna gwiazda.

G.L.: Trzeba przyznać, że Francja zdobyła mistrzostwo świata, ale nie zachwyciła. Tylko w finale pokazała klasę.

Ale wcześniej męczyła się, przechodząc dość szczęśliwie z rundy na rundę po zwycięstwach w dogrywce i w rzutach karnych. Brazylia w sześciu meczach zagrała dobrze, ale w najważniejszym spotkaniu przeżywała akurat kryzys.

A zgadzacie się panowie z opinią, że reprezentacja Holandii zaprezentowała futbol przyszłości?

G.L.: Holendrzy grali bardzo dobrze, ale znów nie mieli szczęścia, przegrywając półfinał. Coś w tym jednak musi być, że "Oranje" potrafią grać bardzo dobrze, ale zawodzą w najważniejszych momentach. Liczy się jednak przede wszystkim zwycięstwo.



G. Lato i J. Domarski pozowali do zdjęć wspólnie z kibicami Jaroty

Kiedy wreszcie mistrzem zostanie drużyna z Afryki?

G.L.: Jestem zadowolony zespołami z Afryki, ponieważ widziałem mistrzostwa Afryki i sądziłem, że któraś z drużyn z tego kontynentu znajdzie się w czołowej "czwórce". Tymczasem zespoły, które zaprezentowały się we Francji stanowiły zlepek zawodników, z których każdy starał się dobrze zaprezentować wysłannikom zachodnioeuropejskich klubów.

J.D.: Indywidualnie Afrykanie prezentują znakomite umiejętności i nie ustępują, a niekiedy przewyższają, pod tym względem piłkarzy z Europy czy Ameryki. Jeszcze im trochę brakuje umiejętności taktycznych, ale w przyszłości będą się liczyć. Muszą jednak zmienić swoją mentalność.

Czy może dojść niedługo to towarzyskiego pojedynku pomiędzy Jarotą i Amicą Wronki?

G.L.: To nie od nas zależy, tylko od trenera, który ustala sobie harmonogram pracy z zespołem.